

Teresa Paszkowska

Instytut Teologii Duchowości KUL

Duchowość dzieciństwa i orędzie fatimskie

W duchowość dziecka wpisani są bezwzględnie ojciec i matka, którzy poprzez zrodzenie przekazali dziecku życie osobowe. Podejmując refleksję nad dzieckiem, należy zatem uwzględnić ojca i matkę w ich relacji do dziecka (lub dzieci), by przejść do zgłębiania tajemnicy samego dziecka. W wymiarze naturalnym duchowość dziecka wiąże się z okresem dzieciństwa, można więc mówić o duchowości niemowlęcia, dziecka kilkuletniego i nastolatka. W wymiarze nadprzyrodzonym, duchowość dziecka wiąże się z elementem wiary zwanym „odrodzeniem” z Boga, przez które dziecko grzeszników staje się dzieckiem Bożym, „nowym człowiekiem” ze statusem dzieciństwa duchowego.

1. Matka objawia losy świata i daje obietnice

Fatima stawia przed oczyma tę Matkę, którą Przedwieczny Ojciec wybrał od początku, aby Jego Jednorodzony Syn „przyjął ciało” z Niej i stał się Człowiekiem (por. *Credo*). Św. Jan Paweł II uczył, że Jej tajemnica „pozwala lepiej dostrzec

blask i pełnię człowieczeństwa, do jakiego Bóg przeznaczył człowieka w pierwotnym zamysle stwórczym¹.

Pastuszkom fatimskim Maryja jawi się jako Ta, którą głęboko przejmują to, że Bóg jest obrażany. W świetle Ewangelii postrzegamy Ją jako matkę absolutnie wyjątkowego Dziecka, które w wieku dwunastu lat ujawniło głęboką świadomość, iż Jego powinnością jest „być w sprawach, które należą do Ojca” (Łk 2, 49). To Wieczne Dziecko – Syn Ojca Przedwiecznego i Syn Maryi z Nazaretu – całe oddało się wypełnianiu zamysłów Ojca, w doczesności i na wieki.

Matka nie godzi się na to, by dzieło dokonane w Nim Odkupienia pozostało bezowocne. Przychodzi budzić świadomość dzieci Kościoła i całej ludzkości, że wielu z nich grozi utrata tego, co nazywamy „obietnicami Bożymi”. Zwraca się do portugalskich dzieci, by włączyły się w to, co konieczne dla dobra spraw Bożych. Można wręcz powiedzieć, że Maryja zamierza zawstydić poprzez dzieci tych, którzy przestali wzrastać „w łasce u Boga i u ludzi” (por. Łk 2, 52).

Promienna Fatimska Pani stanęła przed stu laty „na linii dziejów”, sytuując się pomiędzy tym, czego już dokonał Syn, a tym, co powinno być dokonywane przez wszystkie Jej dzieci. Jej Matczyne Serce odczytuje losy ludzkości w *kategoriach dziecięstwa*: Syn Przedwieczny (*Redemptor hominis*) i ludzie, o których los toczy się walka – to Jej dzieci. Wizje fatimskie wskazują, że doczesny i wieczny los tych, których Matką stała się pod krzyżem jest zagrożony.

Św. Jan w Prologu Ewangelii zapisał, że „ciemność nie ogarnęła” tej Światłości (por. J 1, 5), która weszła na świat w Jezusie Chrystusie. W Fatimie Maryja odziana szatą światła wprowadziła Pastuszków niejako w „grę dziejów”, intrygującą dla mentalności dziecka, które ze swej natury pragnie zgłębiać tajemnice rzeczywistości. Nie chodzi o grę wirtualną, Dzieci Fatimskie pojęły rzeczywistą powagę tego, co im objawiono. Losy świata właśnie waga się, nie są przesądzone z góry, Dzieci – i ci, którzy im uwierzą – mogą wywierać na nie rzeczywisty wpływ – uchwytne historycznie i skuteczne w wymiarze wiecznym.

Los ludzkości jest zagrożony z tego powodu, że ciężko obraża ona Boga: brakiem modlitwy, lekceważeniem pokuty za grzechy (i wynagrodzenia), zwłoką w nawracaniu się. Objawienia maryjne w XIX i XX wieku, jak słusznie zauważa Vittorio Messori, pozostają w ścisłym związku z tym najgroźniejszym zjawiskiem współczesności, jakim jest ateizm (por. *Gaudium et spes*)².

Fatimska Pani wskazała dzieciom na proste środki przeciwstawienia się tej grozie. Zaleca codzienną modlitwę różańcową – to modlitwa dziecka, złożona

¹ Jan Paweł II, *W Maryi pokłada ufność każdy wierzący* (przemówienie do członków Papieskiej Akademii Niepokalanej, 25.03.1994), cyt. za: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978–1998*, Homilie i przemówienia, t. 3, red. A. Szostek, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999, s. 182.

² Por. V. Messori, *Opinie o Maryi*, Warszawa 2007, s. 140.

z krótkich formuł noszonych w pamięci: *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu*. Fatimscy pastuszkowie, wtajemniczeni w jej wartość, nie będą już pozorowali modlitwy zwykłymi zewnętrznymi aktami, skróconymi do minimum. Dawne znużenie „długością” różańca ustąpi miejsca prawdziwemu zanurzeniu się w jego „głębię”, co skutkuje odczuciem ciągłej akcji, zmiennej dzięki tajemnicom, które się przesuwają po paciorkach. Dla mentalności dziecka różaniec pozostaje „grą”, w której wiele się dzieje i która realnie zmienia przyszłość. Któż mógłby lepiej wprowadzić Łucję, Hiacyntę i Franciszka w taką modlitwę jak nie Matka Najświętsza, gwarantująca jej skuteczność i sama w nią włączona?

Przyzwyczajiliśmy się używać określenia „tajemnice fatimskie”, tymczasem Maryja w Fatimie odsyła dzieci i nas nie do sekretnych wizji apokaliptycznych, ale do tych „tajemnic” zawartych w pojemności modlitwy różańcowej. Są to „tajemnice naszej wiary”, przyjętej w sakramencie chrztu świętego bezwiednie, ale docelowo transformujące całą osobę ochrzczonej i jej życie. Tajemnice wiary, odsłaniając się naszej świadomości stosownie do „lat”, powinny stawać się „mądrością”, która potwierdza wzrost w łasce coraz głębiej przenikającej pokłady świadomości, podświadomości i nieświadomości...

Biblijna treść tajemnic (radosnych, świetlanych, bolesnych i chwalebnych) obejmujących fakty i obietnice wiary złączona z prostą techniką powtarzania słów (wyciszającą emocje) – w konsekwencji splata nasze myśli obejmujące „codzienny” kontekst z wymiarem dziejów zbawienia (dokonanych i dopełniających się). Także swoboda wypowiedzania lub śpiewania słów w dowolnej postawie (stojącej, klęczącej, siedzącej, także leżącej w przypadku chorych czy znużonych, a ruchliwej dla silnych) potwierdza walory różańca jako modlitwy dla każdego.

Przed siedmiu laty, włoska pisarka, badacz objawień fatimskich, Cristina Siccardi, podkreśliła, że jak św. Teresa z Lisieux (1873–1897) – nie studiując teologii – „stała się wzorem najwyższej i wyszukanej duchowości”³, tak „w Fatimie Matka Boska zechciała przekazać Boże przesłanie o karze i zbawieniu trójce dzieci – biednych, bezbronnych i właśnie dlatego czystych [...], by ukierunkować Kościół według zamysłów Bożych, a nie ludzkich”⁴.

Konkluzja częstkowa: Maryja w Fatimie ukazuje smutek Boga Przedwiecznego i Jezusa Chrystusa Odkupiciela człowieka, przeciwstawiając się tej sytuacji całą mocą Matczyngo Serca. Grzech nie może wciąż „panować” pośród ludzi, jego sile trzeba przeciwstawić moc łaski. Takie rozeznanie sytuacji dokonane w Niepokalanym Sercu, przedstawiła Ona dzieciom, które zostały wybrane na sprzymierzeńców „macierzyńskiej akcji” przeciw grzechowi.

³ C. Siccardi, *Tajemnica Fatimy i cierpienia Kościoła*, tł. A. Zielińska, Esprit, Kraków 2014, s. 22.

⁴ Tamże, s. 23.

2. Dzieci zdolne do podjęcia odpowiedzialności

O Fatimskich Pastuszkach można powiedzieć słowami św. Pawła, że są to „wybrańcy Boży, święci i umiłowani” (Kol 3, 12). Dr Łaszewski zauważa: „Jeśli Niebo wybrało Łucję, Hiacyntę i Franciszka, a odrzuciło (wszystko na to wskazuje) wcześniejsze towarzyski Łucji: Teresę Matias i Marię Rosę Matias oraz Marię Justino⁵, to z pewnością Bóg miał ku temu jakiś ważny powód”⁶. W 1915 roku (między kwietniem a październikiem) cztery dziewczynki widzą Anioła podczas odmawiania różańca, jednak gadulstwo siostr Matias (Teresy i Marii Rosy) oraz Marii Justiny zdaje się być powodem, dla którego nie „zdały próby”. Ośmioletnia wówczas Łucja potrafiła⁷ uchwycić „nieostrość wizji” i powściągnąć ciekawość, traktując zdarzenie na tyle poważnie, by nie sprowadzać go do powierzchownej ekscytacji; zdołała milczeć.

Przy czwartym zjawieniu (wiosną 1916), gdy Łucja paśla owce z Hiacyntą i Franciszkiem, w oddaleniu od innych pasących, Anioł zjawiwszy się powiedział: „Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju, módlcie się ze mną. I uklęknąwszy, pochylił głowę aż do ziemi”⁸. Przyjawszy spontanicznie tę samą postawę, dzieci powtarzały: „O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, kocham Ciebie. Proszę, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy nie uwielbiają Cię, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają”⁹. Powtórzywszy trzykrotnie te sformułowania, Anioł powstając dodał: „Módlcie się tak! Serca Jezusa i Maryi słuchają uważnie waszych słów i próśb”.

Łucja, usiłując później go opisać mówiła, że był to „młodzieniec czternasto- czy piętnastoletni, bielszy od śniegu, prześwietlony promieniami słonecznymi, był przeźroczysty jak kryształ. Był bardzo piękny”¹⁰. Dodała, że „jako dziecko” skupiła się wtedy na samym tajemniczym zdarzeniu („nie zajmowałam się datami, prawdopodobnie nie wiedziałam także o jaki miesiąc chodzi”). „Odtąd padaliśmy często na ziemię i modliliśmy się słowami Anioła aż do znużenia”¹¹.

⁵ Te trzy dziewczynki były wraz z Łucją świadkami pierwszych objawień Anioła.

⁶ W. Łaszewski, *Fatima. Stuletnia tajemnica. Nowo odkryte dokumenty 1915–1929*, Fronda 2015, s. 29.

⁷ Por. tamże, s. 41–42.

⁸ Tamże, s. 46.

⁹ Tamże, s. 46–47.

¹⁰ Tamże, s. 47. *Drugie wspomnienie Lucji*, Fatima 2003, s. 80.

¹¹ *Drugie wspomnienie Lucji*, s. 81.

Obchody Roku Anioła, upamiętniające objawienia w gaju oliwnym w pobliżu Fatimy, trwały od 21 marca do 21 listopada 2016 r., jako wstęp do Stulecia Objawień Maryi w Fatimie (2017). W 1916 r. anioł przedstawiając się jako Anioł Pokoju i Anioł Stróż Portugalii, uczył

Ta dziecięca trójka, Łucja, Hiacynta i Franciszek, okazała się gotowa do zaangażowania się w to, o czym ich pouczono. Tworzyli jedność, ale każde z nich miało sobie właściwą osobowość, skłonności i sposób reagowania na słowa „Bardzo Piękną Pani”¹². Najstarsza, Łucja dos Santos, widziała Maryję, słyszała i rozumiała Jej słowa – tylko ona prowadziła rozmowę. Hiacynta widziała Postać z Nieba i słyszała głos, ale nie rozumiała przesłania, potrzebowała objaśnień. Franciszek, który jedynie widział Maryję i Anioła, musiał pytać o wszystko, co Łucja słyszała i co należało czynić.

Łucja otrzymała długie życie, by rozważać treści i wizje z 1917 roku. Interpretowała je wielokrotnie, usiłując doprecyzować to, co z wiekiem pojmowała dojrzalej i czego domagali się pytający o orędzie z nieba. Przykładowo zapytana dlaczego różaniec, a nie Eucharystia, został wskazany jako praktyka Bogu miła, rozumuje ona logicznie i ortodoksyjnie: „[...] sądzę, że Bóg jest Ojcem i jako Ojciec dopasowuje się do potrzeb i możliwości swoich dzieci. Otóż, gdyby Ojciec za pośrednictwem Naszej Pani prosił nas o to, byśmy codziennie uczestniczyli we Mszy św. i przyjmowali Komunię Świętą, [z pewnością wielu mówiliby, i miałyby słusność, że to w ich wypadku niemożliwe]. [Jedni] ze względu na wielką odległość do najbliższego nawet kościoła, w którym sprawowało się Eucharystię, [drudzy] dlatego, że ich codzienne zajęcia i obowiązki, stan zdrowia itd. nie pozwalały im na to. Natomiast odmawianie Różańca jest dostępne dla każdego – dla biednych i bogatych, mądrych i nieuczonych, wielkich i małych”¹³.

W tzw. *Trzecim wspomnieniu*, Łucja zauważa: „[...] niektórym się wyda, że powinnam już dawno była wyjawić te wszystkie rzeczy, ponieważ wiele z nich miałyby [ich zdaniem] kilka lat temu podwójną wartość. Byłoby tak, gdyby Bóg chciał mnie przedstawić światu jako proroka. Ale myślę, że to nie było w Bożych zamiarach. Gdyby tak było, sądzę, że w 1917 roku byłby mnie zobowiązał do

pastuszków modlitwy i zachęcał do aktów pokutnych. W czerwcu 2016 r. w Aljustrel koło Fatimy, gdzie znajdują się domy trojga uczestników objawień maryjnych, zorganizowano wieczorne wycieczki z zastosowaniem efektów multimedialnych. Nowatorska inicjatywa objęła również gaje oliwne w pobliskim Valinhos, gdzie wiosną 1916 r. ukazał się Anioł, a rok później Matka Boża. Wydarzenie multimedialne odbywało się pod hasłem „Światło Anioła”. Jego celem było przybliżenie historii objawień na nowo, przy zastosowaniu najnowszych technologii, np. wyświetlania filmów na ścianach domów małych wizjonerów, a także projekcji świetlnych obrazów w miejscach objawień. Por.: <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-na-swiecie/170699,zakonczono-obchody-stulecia-objawien-aniola.html> [dostęp: 21.11.2016].

¹² Tak Ją nazywają po widzeniu 13 maja 1917 roku – por. Homilia papieża Franciszka, podczas Eucharystii po kanonizacji Hiacynty i Franciszka, w Fatimie, 13 maja 2017 roku.

¹³ Siostra Łucja, *Apele orędzia fatimskiego*, przeł. L. Balter SAC, Pallottinum, Poznań 2001, s. 126, cyt. za: João César das Neves, *Łucja z Fatimy i jej kuzyni*, przeł. G. Borowski, Ed. Św. Paweł 2016, s. 38.

mówienia, a nie do milczenia, a to zobowiązanie do milczenia zostało potwierdzone przez Jego przedstawicieli. Jestem przekonana [...], że Bóg chciał jedynie posłużyć się mną, aby przypomnieć światu konieczność unikania grzechu i obowiązek zadośćuczynienia Bogu przez modlitwę i pokutę¹⁴.

W kontekście stulecia zdarzeń w Fatimie, Łucja dos Santos jawi nam się jako pokorna pasterka, którą do takiej pracy posłała matka – przekonana, iż nikogo w rodzinie nie wolno faworyzować – która też była pierwszą katechetką córki. Łucja mogła później katechizować Hiacyntę i Franciszka, opowiadając im zdarzenia biblijne, których chętnie słuchali¹⁵. Już w drugim dniu jej pracy pasterskiej, Łucja ma objawienie Anioła¹⁶. W konsekwencji ona stała się „posłaną” do pasterzy Kościoła, którym pozostawiła interpretację zdarzeń i okazywała posłuszeństwo.

Rodzeństwo Marto, kanonizowane wspólnie 13 maja 2017, to dwie odmienne osobowości. Starsza Hiacynta (11.03.1910–20.02.1920) ujawniała silny charakter i pewną drażliwość¹⁷. Miała usposobienie prymarne, co oznacza, iż dobrze czuła się na pierwszym planie (potrzebowała zaistnieć), to ona wybierała zabawy, zdobywała fanty. Poruszona objawieniami, miała wielką chęć mówić o tych sprawach z ludźmi. Była niestrudzona w składaniu różnych ofiar, gdy bardzo przejęła się wizją piekła. Swoją pierwszą Komunię świętą, wraz z bratem, otrzymała z rąk Anioła¹⁸.

Gdy Portugalię – jak większość Europy w 1919 roku – dotknęła grypa zwana „hiszpanką”¹⁹, rodzeństwo Marto ciężko zachorowało 23 grudnia 1918 roku²⁰. Matka Boża nawiedziła ich, obiecując niedługo zabrać do nieba i uprzedzając, że Hiacynta w szpitalu będzie bardzo cierpieć²¹. Gdy nadszedł czas odejścia Franciszka, Hiacynta poleciła mu: „Pozdrów ode mnie bardzo Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz im, że jestem gotowa znosić wszystko, czego zechcą, aby nawrócić grzeszników”²². Sama także w szpitalu miała łaskę zjawienia Maryi²³, po ostatnim (16 lutego) przestała już cierpieć cierpieć. Do Łucji powiedziała:

¹⁴ Siostra Łucja, *Wspomnienia siostry Łucji z Fatimy*, t. 1, zebrał i oprac. Ludwik Kondor SVD, Fatima 2002, s. 135.

¹⁵ Por. Siccardi, *Tajemnica Fatimy i cierpienia Kościoła*, s. 302.

¹⁶ Por. tamże, s. 267.

¹⁷ Tamże, s. 297–298.

¹⁸ Tamże, s. 303. Sakramentalną I Komunię Franciszek przyjął na dwa dni przed śmiercią, więc był to też jego wiatyk. Podobnie Hiacynta swoją pierwszą spowiedź przeżyła na łożu śmierci, zmarła wieczorem 20 lutego 1920 r.

¹⁹ Por. tamże, s. 306.

²⁰ Por. tamże, s. 280.

²¹ Por. tamże, s. 307. *Pierwsze wspomnienie Łucji*, dz. cyt., s. 62.

²² Zob. Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w Fatimie, „Światło, które płonie, ale nie pali”.

²³ Por. Siccardi, *Tajemnica Fatimy i cierpienia Kościoła*, s. 280.

„Kiedy nadejdzie czas, aby o tym mówić, nie kryj się. Powiedz wszystkim ludziom, że Bóg daje nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi. [...] Ach, gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi mego serca, i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi”²⁴.

Franciszek Marto (20.06.1908–4.04.1919)²⁵ był niepodobny do siostry fizycznie i także z charakteru. Z usposobienia łagodny, cierpliwy, ustępliwy (sekundalny, tzn. czujący się lepiej na drugim planie). Gdy przegrywał z dziećmi, nie odczuwał zawodu („nie zależy mi”); Łucja obawiała się wręcz, że nie zależy mu na niczym. Lubił wpatrywać się we wschodzące i zachodzące słońce, uważając, że: „Żadna latarnia nie jest taka piękna, jak ta Naszego Pana”²⁶. Hiacynta tymczasem wołała lampkę Matki Bożej, czyli księżyc.

Wobec wizji Anioła i Pięknej Pani Franciszek okazał się jednak głęboko wrażliwy. Hiacynta dogłębnie poruszona wizją piekła i dusz idących na zatracenie, skoncentrowała się na czynieniu pokuty, by ratować dusze. Franciszek, któremu tej groźnej wizji oszczędzono, cały przejął się smutkiem Jezusa i był gotowy nieustannie Go pocieszać²⁷. Mówił: „Cieszyłem się na widok Anioła. A jeszcze większą radość odczuwam na widok Naszej Pani. Ale najpiękniejszy był Pan Jezus w tym świetle, które Nasza Pani włożyła nam w serca. Tak bardzo kocham Boga! Ale On jest smutny z powodu tylu grzechów!”²⁸. Potrafił znieść wiele cierpień, rozumiejąc ich sens, wiążąc je z modlitwą. Ten dziesięciolatek wzbudzał respekt, kiedy stanowczo jak dorosły (1918) napominał Łucję, nie pojmując jak może ona po tylu rozmowach z Maryją myśleć jeszcze o zabawie i rzeczach przyziemnych: „I ty powrócisz do tego kucharzenia, do tych zabaw?”²⁹. Taka jest prosta gorliwość dziecka, które uwierzyło w „wielkie sprawy Boże” (*magnalia Dei* – por. *Magnificat*). Ostatnie jego słowa do Łucji brzmiały: „Żegnaj, do zobaczenia w niebie!”³⁰.

Hiacynta i Franciszek przeszli do wieczności „jako dzieci”, Łucji dane było wejść w młodość, dorosnąć i dożyć późnej starości (1907–2005, w wieku 98 lat)³¹. Kiedy 17 maja 1925 roku Pius XI kanonizował Teresę od Dzieciątka

²⁴ Tamże, s. 309. *Pierwsze wspomnienie Łucji*, dz. cyt., s. 137.

²⁵ Por. tamże, s. 285–297.

²⁶ Tamże, s. 287

²⁷ Por. tamże, s. 288.

²⁸ Tamże, s. 291. *Czwarte wspomnienie Łucji*, s. 148.

²⁹ Por. tamże, s. 289–290.

³⁰ Cyt. za: J.C. das Neves, *Łucja z Fatimy i jej kuzyni*, dz. cyt., s. 100.

³¹ 13 czerwca 1917 r. Matka Boża zasygnalizowała zadanie, dla którego Łucja miała pozostać na ziemi „przez jakiś czas”, ma to związek z tym, że „Jezus chce, by[m] była lepiej znana i miłowana”, Ona zaś „Chciałaby[m] ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”.

Jezus (1873–1897), Łucja zapragnęła wstąpić do Karmelu w Lisieux, nie było to możliwe, gdyż zakon zamknięto w okresie rządów republikańskich³². Wstąpiła więc (1925) do postulatu Sióstr św. Doroty w Tuy, gdzie 3 października 1934 r. złożyła śluby wieczyste. Za pozwoleniem Piusa XII, 25 marca 1948 roku przeszła do Zakonu NMP z Góry Karmel w Coimbra, przyjmawszy imię Maria Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca (31 maja 1949 r. uroczysta profesja). Pozostawiając na uboczu wiele aspektów jej życia, należy wskazać na kolejne zjawienia Maryi, zwłaszcza te, które mają ściśle powiązanie z „dzieciństwem” (Maryja przyjęła ją za „swoje dziecko” w 1925 r.).

10 grudnia 1925 roku zjawiła się Maryja z jaśniejącym Dzieciątkiem u boku³³, które prosiło Łucję o współodczuwanie z Sercem Najświętszej Matki (*tem pena* – tzn. miej współczucie, ulituj się). Widziała to serce otoczone cierniami, a Maryja prosiła o pierwsze soboty, innego dnia tę prośbę powtórzyła (nie pamięta daty). W połowie lutego 1926 roku miało miejsce drugie spotkanie z Chłopcem, który okazał się Jezusem. Później jeszcze (1929) Maryja kazała Łucji ujawnić życzenie poświęcenia Rosji³⁴ jej Niepokalanemu Sercu.

Fatimskie Dzieci dowiodły, że naprawdę „czyni się większy postęp w krótkim czasie podporządkowania się i zależności od Maryi, aniżeli w ciągu całych lat poczynań osobistych, opartych jedynie na sobie samych”³⁵. Jeśli więc „losem człowieka w każdej epoce jest ustawiczne zmaganie ze złem”³⁶, towarzyszenie Maryi w tej walce jest ludzkości niezbędne.

Konkluzja cząstkowa: W okolicznościach stulecia zjawień w Fatimie, uświadamiamy sobie, że „dzieci” stanowią wybrany przez Maryję „duchowy bodziec” dla Kościoła i świata. Jak Ojciec Przedwieczny włączył własnego Syna w zamysł ratowania ludzkości, tak Maryja w Fatimie pokazała, że prostota dzieci stawia nam przed oczy prawdy wiary Kościoła w całej ich świeżości i aktualno-

³² Por. J.C. das Neves, *Łucja z Fatimy i jej kuzyni*, s. 137.

³³ Siccardi, *Tajemnica Fatimy i cierpienia Kościoła*, s. 252.

³⁴ Tamże, s. 266. W Tuy, wizja w nocy z 12/13 czerwca 1929 r. Łucja widziała Ukrzyżowanego nad ołtarzem kaplicy klasztoru, a ponad Nim dwie postaci – Ojca i Ducha Świętego. Do hostii i kielicha spływała krew z prawego ramienia Krzyża. Obok kielicha i hostii stała Maryja. Lewą ręką wskazywała na swoje serce, „z koroną z cierni i płomieni”. Pod lewym ramieniem Krzyża wielkie litery, jakby z krystalicznej wody, spływającej na ołtarz, tworzyły słowa: *Łaska i miłosierdzie*. Maryja żąda poświęcenia Rosji Jej Sercu Niepokalanemu – por. Józef od Świętej Maryi OCD, *Najświętsza Maryja Panna z Góry Karmel. Tajemnica i prorocтво. Eliasza – św. Teresa – Fatima*, red. W. Ciak OCD, Poznań 2016, wyd. 2 [oryg. Paris 1985], s. 315.

³⁵ Te słowa św. Ludwika Marii Grignon de Monfort z *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* (nr 155), przytoczył papież Jan Paweł II, dokonując beatyfikacji fatimskiego rodzeństwa Marto.

³⁶ Zob. Jan Paweł II, *Jutrzenka naszego odkupienia* (medytacja na Placu Hiszpańskim, 8.12.1995), „L'Osservatore Romano” 17(1996), nr 2, s. 14–15.

ści. W podobny sposób świeżość i żywotność wiary przeżywają tylko konwertyci. Stąd, Kościół zawsze potrzebuje wiary dziecięcej i świadectwa konwertytów. Do konwersji – wyjścia ze stanu marazmu, uśpienia czy oziębłości, wzywa Pani Fatimska każdego człowieka.

Czym jest autentyczna radość z nawrócenia, uświadamia nam wielki chiński konwertyta John Wu (1899–1986) – prawnik, filozof, zwany Maritainem Dalekiego Wschodu – którego doświadczenie duchowe dobrze obrazuje to, czego Maryja domaga się w Fatimie.

Ogniwio zbieżne z Fatimą stanowi tu 1917 rok, w którym 18-letni John nawrócił się na chrześcijaństwo w jego protestanckiej postaci, katolicyzm wybrał 20 lat później. Studiując w Szanghaju prawo, uczęszczał wówczas na wykłady dziekana Charlesa W. Rankina z Tennessee z zakresu religii, co wiązało się z obowiązkiem czytania Biblii. Zachwycony treścią Biblii oraz postawą wykładowcy, przyjął chrzest³⁷ czując się w tej sytuacji jakby „został cesarzem”: „teraz mogłem czcić Boga bezpośrednio, gdyż zostałem obdarzony synostwem Bożym”³⁸. Zmianę swego duchowego statusu przyrównywał do rewolucji politycznej, która zmienia „monarchię absolutną w republikę”.

Jego pierwsza gorliwość przeszła ciężką próbę, gdy znalazł się w USA (1920–1921; 1923–1924, 1929–1930) i przez rok także we Francji (1922–1923). Studia, podjęte w Michigan Law School w Ann Arbor, zaabsorbowały go tak silnie, że wiara niezbyt ugruntowana utraciła centralne miejsce. Zajęcia prawnicze i filozoficzne „rozmywały ten niewielki zasób wiary”, jaki posiadał, porzucałszy prawdę o Trójcy Świętej stał się unitarianinem. Chrystusa traktował jak ziemskiego bohatera, nie dbając o to, czy narodził się z Dziewicy czy powstał z martwych... W tym okresie przeżył też rozczarowanie Rankinem, którego poglądy na sprawy duchowe okazały się ciasne, nietolerancyjne³⁹.

John Wu popadł w całkowity sceptycyzm, zmierzając do utworzenia sobie „nowej religii”, w której mieszały się elementy różnych wierzeń. W dzienniku zapisał: „Chrystus jest Buddą, Budda jest Chrystusem, oto wszystko, co należy wiedzieć...”⁴⁰. Indywidualizm, irracjonalizm i sentymentalizm prowadziły go do mrocznego poczucia, że jest tylko „samotną odcieleśnioną duszą wędrującą przez pusty wszechświat i rozpaczliwie próbującą znaleźć dla siebie nowe ciało”⁴¹.

³⁷ Por. John Ching-Hsiung Wu, *Ponad Wschodem i Zachodem. Autobiografia chińskiego konwertyty*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Verbinum, Warszawa 1994, s. 55. Książka napisana w Honolulu, gdzie był profesorem filozofii chińskiej, wydana w Nowym Jorku w 1951 r.

³⁸ Tamże, s. 148.

³⁹ Por. tamże, s. 62–63.

⁴⁰ Tamże, s. 65.

⁴¹ Tamże, s. 66.

Wówczas dokonano się przesilenie, powiązane wprost z duchowością dziecięctwa. W zapiskach wyznał: „Wiele lat szukałem matki i znalazłem ją w Kościele katolickim. [...] Święta Teresa powiedziała słowa dla mnie przeznaczone: «Strach sprawia, że się kurczę, za to pod słodkimi rządami miłości nie tylko idę naprzód – ja lecę»”⁴². Św. Teresa od Dzieciątka Jezus poprzez swe „Dzieje duszy” przyczyniła się do odkrycia istoty wiary katolickiej⁴³. Najpierw widząc w domu przyjaciela (Yuan Chia-huang), jej obraz pomylił go z postacią Najświętszej Maryi Panny. Następnie, czytając „Dzieje duszy”, doznał na tyle głębokich poruszeń, że zdecydował: „Jeśli ona reprezentuje katolicyzm, to nie widzę powodu, dlaczego nie miałbym zostać katolikiem”⁴⁴. Znalazł w tej 24-letniej zakonnicy doskonałość, której bezskutecznie poszukiwał w różnych systemach filozoficznych i religijnych. Dostrzegł w niej „żywą syntezę takich przeciwieństw, jak pokora i odwaga, wolność i dyscyplina, radość i smutek, obowiązek i miłość, siła i tkliwość, szaleństwo i mądrość, bogactwo i bieda, zbiorowość i indywidualność. Święta Teresa zdawała się łączyć w sobie serce Buddy, cnoty Konfucjusza i filozoficzne oderwanie Lao-tzu. [...] Czy mogłaby osiągnąć taki stopień samorealizacji, gdyby nie była w pełni członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa?”⁴⁵.

18 grudnia 1937 roku, ks. Germain, rektor Uniwersytetu Aurora prowadzonego przez francuskich jezuitów (1903–1952), udzielił mu warunkowego chrztu w małej uniwersyteckiej kaplicy Matki Bożej, w obecności tylko przyjaciela Yuana i syna Tomasza⁴⁶. Następnego dnia przyjął pierwszą Komunię Świętą⁴⁷. Z tej nowej perspektywy, o swej przeszłości mówił: „pod względem moralnym byłem w pełni opierzonym libertynem. Drwiłem z tego, czego nie mogłem

⁴² Tamże, s. 69. W ósmym rozdziale „Dziejów duszy” św. Teresa zapisała: „Taką już mam naturę; strach powoduje, że się cofam, ale wiedziona miłością nie tylko idę naprzód, lecz biegnę...”

⁴³ Por. tamże, s. 191–193.

⁴⁴ Tamże, s. 192.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Niedługo potem, także żona i jego dwanaścioro dzieci – przyjęli chrzest. Żona przyjęła imiona Maria Teresa.

⁴⁷ Zmarł w wieku 87 lat na Tajwanie, 6 lutego 1986 roku. W latach 1947–1949 był ambasadorem Republiki Chińskiej w Watykanie. W 1949 roku powrócił do Chin, by warunkowo być ministrem sprawiedliwości w rządzie Guomindang. Po zwycięstwie komunistów, udał się do Rzymu, a stamtąd na Hawaje, by uczyć filozofii chińskiej. W Honolulu napisał swoją autobiografię duchową *Beyond East and West* (wyd. Sheed and Ward 1951). W 1966 roku udał się na Tajwan, gdzie był profesorem prawa w prywatnym Uniwersytecie Kultury Chińskiej, założonym w 1962 roku – por. Zbigniew Wesołowski SVD, *Chiński konwertyta John Wu (Wu Jingxiong, 1899–1986) i jego duchowy dialog z religiami Chin*, „Nurt SVD” 2(2016), s. 356 [s. 350–377].

zrozumieć, ulegałem nieokiełznanym zachciankom zmysłów [...] punktem zwrotnym w moim życiu był rok 1937, gdy zimą tego roku nawróciłem się⁴⁸.

3. Nasza odpowiedzialność za duchowość dziecięstwa

Stając wobec zarzutu C. Siccardi, że „eklezyjni eksperci od teologii mistycznej [...] i dogmatycy” nie kwapią się do przedyskutowania i wyjaśnienia zawartości fatimskich przesłań⁴⁹, odniesiemy się do naszej odpowiedzialności za to orędzie wciąż aktualne.

Od strony dogmatycznej papież Benedykt XVI podkreślił, że w przesłaniu Fatimy nie chodzi o jakiś „nowy kult”. Jego istotę stanowi wezwanie do podjęcia tego, co stanowi treść Ewangelii: nawrócenie, pokuta, modlitwa, pielęgnowanie cnót wiary, nadziei i miłości⁵⁰. Zjawienia Maryi stanowią widzialną matczyną gwarancję Bożej dobroci, która zawsze ma ostatnie słowo wobec biegu historii⁵¹.

Promienna Pani z Fatimy nie godzi się na żaden grzech, zwłaszcza ten, który niszczy wewnętrznie Kościół. Jej Syn, Jezus Chrystus, „nowy człowiek” (por. Ef 4, 24; Kol 3, 10) pragnie, by odkupiona ludzkość podjęła tę nową antropologię, która „zdolna jest przekroczyć własne ograniczenia i sprzeczności, zmierzając ku samemu Bogu”, a której On dał trwale podwaliny w tajemnicy Wcielenia⁵².

Na płaszczyźnie tej teologicznej antropologii odsłania się sens ewangelicznego wezwania do stawania się dziećmi (por. Mt 18, 3), dalekiego od infantyliizmu i braku krytycznego myślenia. Teologia duchowości potrafi rozróżnić i zinterpretować dwie kategorie, których nie należy ani zbytnio utożsamiać ani też całkowicie separować: *dzieciństwo* i *dzieciństwo duchowe*. Poprawne rozróżnienie i pogłębione zrozumienie tych pojęć okazuje się pomocne w praktycznym zaangażowaniu duchowym.

Dzieciństwo – to pojęcie wskazujące na okres przejściowy w życiu człowieka, wyrażające dynamikę rozwoju, „*ruch* w kierunku dorosłości. Jest się dzieckiem o tyle, o ile jest się *adulescens*”, czyli kimś dorastającym do stanu *adu-*

⁴⁸ J. Ching-Hsiung Wu, *Ponad Wschodem i Zachodem*, dz. cyt. s. 11.

⁴⁹ C. Siccardi, *Tajemnica Fatimy i cierpienia Kościoła*, dz. cyt. s. 53–54.

⁵⁰ Zob. Wywiad Ojca Świętego dla dziennikarzy podczas przelotu do Portugalii, w: *Ojciec Święty Benedykt XVI w Fatimie, 12–13 maja 2010*. Akty zawierzenia, modlitwy, homilie, przemówienia, Wydawnictwo AA, Kraków 2010.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte*, nr 23.

ltus⁵³. Wzrastając we własnym doświadczeniu, dziecko potrzebuje ubogacenia doświadczeniem i wiedzą ze strony osób bliskich i starszych. Fundamentalną rolę pełni tu poznawanie języka (imitacja, uwewnętrznienie, własny „język myślowy”) oraz słowa wychowawcze (*verba doctoris*)⁵⁴. Według św. Tomasza z Akwinu, dziecko „po wyjściu z łona i zanim osiągnie używanie wolnej woli, jest chowane pod opieką rodziców, w łonie duchowym” (*Summa theologica*, II-IIe, q.10, a. 12)⁵⁵. Odpowiedzialność za to ponoszą dorośli, rodzice, krewni, Kościół i społeczeństwo.

Z pedagogicznego punktu widzenia, dzieciństwo „traktowane jest współcześnie jako niezwykle ważny okres, wspomagający okresy występujące po nim w biografii każdego człowieka...”⁵⁶. Dziecko przychodzi na świat jako osoba, ma nienaruszalną godność, przysługują mu określone prawa⁵⁷. Chcąc zrozumieć dziecko, dorosły potrzebuje nie tyle zniżyć się do jego poziomu, co raczej „mu dorównać. Nie można go traktować jedynie w perspektywie jego przyszłego życia, przyszłych ról i zadań. Ono jest człowiekiem tu i teraz. Żyje teraźniejszością, chwila bieżąca jest dla niego najważniejsza”⁵⁸.

Edyta Stein w podobnym duchu odwoływała się do realizmu dziecka, podkreślając, że przyjmuje ono „wrażenia i na nie odpowiada z niczym nie osłabioną mocą, z żywiołowością i prostotą, bez uprzedzeń i zahamowań”⁵⁹. W tym sensie, dzieciństwo jawi się jako okres bogaty w walory, które są przydatne także w późniejszym życiu osoby dorosłej. Do tych walorów w jakimś stopniu odwołują się wersy ewangeliczne. W starotestamentalnym kontekście obraz dziecka jest jeszcze dwuznaczny, głównie ze względu na to, że przychodzi ono na świat „wewnątrz wspólnoty, która odeszła od Boga. Tak staje się ono nosicielem nieprawdy i wraz z rodzicami ponosi konsekwencje buntu”⁶⁰. Dopiero (ok. 600 r.) prorok Jeremiasz jawi się jako prawzór dziecka Bożego, powołany na proroka

⁵³ Martin Echavarría, *Dziecko i jego wychowanie według św. Tomasza z Akwinu*, w: *Dziecko. Studium interdyscyplinarne*, red. E. Sowińska, E. Szczurko, ks. T. Guz, P. Marzec, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 63 [s. 57–83].

⁵⁴ Por. tamże, s. 67.

⁵⁵ Cyt. za: tamże, s. 72.

⁵⁶ Anna Błasiak, *Dziecko i jego wartość we współczesnym świecie*, w: *W trosce o dobro współczesnego dziecka. Wybrane zagadnienia*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014, s. 16 [s. 15–36].

⁵⁷ Por. tamże, s. 15.

⁵⁸ Tamże, s. 16.

⁵⁹ *Wiedza Krzyża*, Kraków 1994, s. 19.

⁶⁰ Erik M. Mórstad, *Obraz dziecka w świetle Starego i Nowego Testamentu*, w: *Dziecko. Studium interdyscyplinarne*, red. E. Sowińska, E. Szczurko, ks. T. Guz, P. Marzec, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 613 [s. 601–628].

„zanim” ukształtował się w łonie matki i przyszedł na świat (por. Jr 1, 4-10)⁶¹, aby przeciwstawić się siłom skierowanym przeciw Bogu i zaprowadzać nowe prawa (por. Jr 31, 31-34). Całkowicie nowy „obraz dziecka można zobaczyć tylko w obliczu Jezusa i Jego oczami – w pełni czysty i wzniosły jak nigdy dotąd”⁶². To Chrystus stanowi nowe ogniwo dziejów ludzkich, wprowadzające wertykalny kierunek relacji jako fundament dla ocalenia grzeszników. Ten „jedyny Człowiek Doskonały począł się z Miłości niestworzonej i narodził z Niewiasty”⁶³. Jest On pierwotnym Synem Bożym i „prawzorem i głową ludzkości – upostaciowionym celem, na który nastawiony jest cały byt człowieka, i z którego czerpie on swój sens” – pisała Edyta Stein⁶⁴. Jego Osoba i tajemnica podnosi wzrok (serce) człowieka, by dostrzegł on swe powołanie do *dzieciństwa duchowego, wiecznego*.

W kontekście wiary, pojęcie **dzieciństwo** wskazuje – nie na okres przejściowy w życiu osoby, ale – na status duchowy chrześcijanina. Dzieciństwo uzyskane poprzez dar łaski (przyjętej chrzcielnie) oznacza: oswobodzenie z ciasnych ram horyzontu doczesnego i ukierunkowanie życia osoby na perspektywę wieczności. Dar dzieciństwa Bożego sytuuje człowieka w relacji z Bogiem Ojcem, wskazuje na Niego, rodzi pytania o tę nową relację. Wieczny Ojciec nadaje temu dzieciństwu znamiona stanu wiecznego. W tym sensie *dzieciństwo duchowe* zdecydowanie różni się od dzieciństwa, ze swej istoty przemijającego, zakończonego dorosłością albo przedwczesną śmiercią.

W wypowiedziach mistrzów duchowych, odnoszących się do zagadnienia dzieciństwa, nierzadko napotkamy utożsamienie tego, co „dziecinne” z tym, co „dziecięce”. Wynika to prawdopodobnie z ich praktyczno-pastoralnego nastawienia, przy którym nie zabiega się o ścisłość zakresów w odniesieniu do użytych terminów. Kilka przykładów tego typu:

– (bł. Honorat Koźmiński) „Ustają w duszy oddanej Bogu, która się stała dzieckiem, wszystkie rozumowania i roztrząsania, cokolwiek ona widzi i słyszy, ma za święte i wszystko przyjmuje z prostotą i wiarą”⁶⁵; „...dziecko duchowne nic nie udaje, nie układa swojej powierzchowności [...], jego skupienie jak wszystkie sprawy, rozmowy, ułożenie jest naturalne”⁶⁶;

⁶¹ Por. tamże, s. 622.

⁶² Tamże, s. 625.

⁶³ T. Paszkowska, *Maryja – nowym człowiekiem w Duchu Świętym*, „Salvatoris Mater” 10(2008), nr 3, s. 38 [s. 34–51].

⁶⁴ E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, przeł. J.I. Adamska OCD, W drodze, Poznań 1995, s. 510.

⁶⁵ Bł. Honorat Koźmiński, *Pisma*, t. 12: Listy okólne do zgromadzeń ukrytych 1884–1914, Warszawa 1997–1998, s. 101.

⁶⁶ Tamże, s. 102.

– (Jacek Woroniecki OP) „W dobie, kiedy Stolica Apostolska dała ją całemu światu, jako wzór do naśladowania, winniśmy radować się Duchem Świętym na widok tej świętej dzieciny, której życie wymowniej od pism i słów porывa nas do Boga. I radować winniśmy się z Chrystusem, na myśl o tej królewskiej drodze dziecięctwa duchowego, zawartej w cnotach i pismach św. Karmelitanki z Lisieux i mającej sprostować nasze pojęcia i uprzedzenia do świętości. Dziejowa jej misja na tym polega, aby nas przekonać, że świętość jako dzieło Boże, żąda z naszej strony dziecinnej uległości wobec Boga”⁶⁷;

– (Rozalia Celakówna) „Gdy pewnego razu zastanawiałam się, co mam czynić, by zostać świętą, usłyszałam właśnie ów słodki głos Pana Jezusa: *Moje dziecko, kochaj Mnie prosto, jak małe dziecko kocha swych rodziców; świętość to miłość*. Podobnie nauczała mnie Najświętsza Maryja Panna: *Jeśli chcesz zostać świętą, podobać się Jezusowi i mnie, bądź zawsze dzieckiem...*”⁶⁸. „Jestem dzieckiem! Z prostotą, ufnością bezgraniczną i miłością szłam do Jezusa. Do winy przyznawałam się szczerze z pokorą i ufnością, prosząc o przebaczenie. Gdy mnie spotkała radość, dzieliłam ją z Panem Jezusem, gdy cierpienie ofiarowałam Mu je, by w ten sposób okazać mu miłość. Gdy miałam sprawy trudne do załatwienia szłam przed Najświętszy Sakrament. Pan Jezus wszystko wyjaśniał mej duszy”⁶⁹. „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus tak mi trafiła do przekonania, jak nikt inny. Od tej chwili modliłam się do niej; to jest moja Patronka, Opiekunka i Mistrzyni”⁷⁰;

– (św. Faustyna Kowalska) „Kiedy zaczęłam godzinę świętą chciałam się zatopić w konaniu Jezusa w Ogrójcu. Wtem słyszę w duszy głos: rozmyślaj tajemnice Wcielenia. I nagle zjawilo się przede mną Dziecię Jezus promieniujące pięknoscią. Mówi mi [...] żądam od ciebie dziecięctwa ducha” (*Dzienniczek*, nr 332). „...spowiednik nie zważając na moją trudność, każe mi w dalszym ciągu zastanawiać się nad tym dziecięctwem ducha. W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej” (tamże, nr 333). „W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci małej Dzieciny, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną przybierając postać małej dzieciny? [...] Jezus mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko”

⁶⁷ Jacek Woroniecki, *Posłannictwo św. Teresy od Dzieciątka Jezus* (cz. 3), „Szkola Chrystusowa”, r. 2(1931), t. 3, s. 156 [s. 144–157].

⁶⁸ Ks. Kazimierz Zygmunt Dobrzycki OSPPE, *Dziecko Boże Rozalia Celakówna. Autobiografia komentowana w trzech tomikach*, t. 1, Skawina 2004, s. 79. Ks. Dobrzycki spisał w latach 1968–1969 tę autobiografię na podstawie rękopisów Rozalii, jego konferencji z Rozalią.

⁶⁹ Tamże, s. 78.

⁷⁰ Tamże. Mama podarowała 13-letniej Rozalii obrazek Teresy od Dzieciątka Jezus, jeszcze nie wyniesionej na ołtarze. Był tam opis jej życia i modlitwa o beatyfikację i kanonizację.

(tamże, nr 335). „Dziś w czasie Mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: *dobrze Mi przy sercu twoim [...] chcę cię nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę abyś była bardzo mała, bo kiedy jesteś maleńka, noszę cię przy Sercu Swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim*” (tamże, nr 1481).

Niezależnie od precyzji sformułowań, z powyższych wypowiedzi można zasadnie wnioskować, że w zakresie życia duchowego „wzrastanie” oznacza coraz doskonalsze *dzieciństwo*, pozwalające coraz pełniej rozumieć zamysły Ojca i ochoczo je podejmować.

Współczesnemu człowiekowi nie przyjdzie to łatwo, gdyż porusza się on pośród różnorodnych idei „religijnych, jak w supermarkecie, traktując je jako ofertę, z promocją lub bez niej. Staje się też [...] coraz bardziej w kwestiach religijnych naiwny. [...] Specjaliści powiadają nawet, że uczestnictwo w paradach techno, uprawianie sportów ekstremalnych, słuchanie transowego rocka, kult gwiazd i idoli popkultury, a nawet zażywanie narkotyków czy pogoń za pieniądzem – to przejawy niespokojnej potrzeby duchowej”⁷¹. Potrzebujemy w tym względzie pomocy Maryi – „żywej egzegezy Ewangelii” – dzięki której pojmujemy, że Duch Święty działa „w sercach żywych ludzi, a zarazem w głębi dziejów człowieka na ziemi – jakże bardzo nieraz splątanych i powikłanych, jak bardzo podatnych na działanie «księcia tego świata» i wielorakich słabości każdego i wszystkich”⁷².

Chrześcijanin powinien uświadamiać sobie, że wiodąc „nadal życie w ciele” starego człowieka (por. Ga 2, 20), nosi w sobie też „nowego człowieka”, który wzrastając w wierze, nadziei i miłości, doskonali się w tym celu, by wejść do wiecznego Królestwa. Opuszczenie *dzieciństwa* (fakt chronologiczny) przynosi nowe szanse dla rozwoju *dziecięctwa* (wymiar teologiczny), które pozostaje wiecznym znamię „człowieka nowego”.

Teologia Nowego Testamentu, poprawnie i dogłębnie odczytana, ponad walory natury przedkłada wartość łaski mocniejszej od grzechu. Z tego powodu nie idealizuje w teologii nawet okresu niemowlęcego (idea niewinności pierwotnej). Kiedy w tekstach nowotestamentalnych pojawia się greckie słowo *népios*, niesie ono przestrożę chrześcijanom, aby wyzbyli się tego stanu i dorastali do miary człowieka doskonałego, w pełni widocznej w Chrystusie (por. Ef 4, 13). Św. Paweł napominał Efezjan, by nie byli *népioi*, miotanymi (falującymi) z po-

⁷¹ Bartłomiej Dobroczyński, *Kłopoty z duchowością. Szkice z pogranicza psychologii*, Nomos, Kraków 2009, s. 26–27.

⁷² Jan Paweł II, *Maryja była pierwsza* (homilia wygłoszona podczas Mszy świętej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 20.05.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988), nr 5, s. 7.

wodu poruszeń wywołanych różnymi naukami opartymi na ludzkim oszustwie (por. Ef 4, 14). Koryntianom zarzucał, że wciąż nie są ludźmi duchowymi, pozostają niemowlętami w Chrystusie (1Kor 3, 1), więc nie może ich karmić pokarmem stałym (1Kor 3, 2). Wskazując na drogę mocnych duchowo, stwierdza o sobie samym, iż wyzbył się tego, co dziecinne (por. 1Kor 13, 11).

W ewangelicznym tekście, gdzie Jezus eksponuje postawę dziecięcą jako warunek udziału w Królestwie Bożym, pojawia się słowo *pajdion* („Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci (*pajdia*), nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” – Mt 18, 3). Słowo to wskazuje, że nie chodzi o regres w rozwoju naturalnym, a wręcz przeciwnie – o duchowe dorastanie do tego, co objawia Dziecko Boga, o pojmowanie tej nauki, którą Syn Jednorodzony przyniósł od Ojca. Św. Jan Ewangelista posłużył się innym jeszcze greckim słowem: *teknon* – wskazującym na relację człowieka do rodziców, z której nie wyrasta się (z wiekiem), ma ona charakter trwały. W takim znaczeniu napisał, że w sytuacji, gdy wielu nie przyjęło Słowa przychodzącego „do swojej własności”, wszystkim przyjmującym je, Słowo „dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi (*tekna Theou*)” (J 1, 11-12). Pojęcie *teknon* znajdujemy też w zapisie św. Łukasza, używa go ojciec w przypowieści o synu marnotrawnym, akcentując trwałość swej relacji z dorosłym synem (por. Łk 15, 31).

Chrześcijanin, wzrastając w łasce wiary, powinien coraz głębiej pojmować, że w Kościele jesteśmy „ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia” (1P 1, 23), ale tego, które daje współuczestnictwo w wiecznym życiu Boga. Stąd, św. Piotr wzywa, byśmy w niewinności niemowlęcej, pragnęli „duchowego, nie sfałszowanego mleka” i „dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu” (1P 2, 2). Żywa świadomość tak wielkiej godności, powinna zintegrować się z praktyką synowskiej (dziecięcej) zażyłości w codziennym obcowaniu z Bogiem. Dzięki Chrystusowi i poprzez Niego „mamy śmiały przystęp (*parresia*) do Ojca” (Ef 3, 12) i zwracania się do Niego na wzór Jezusa, wezwaniem: *Abba*. W takim znaczeniu, *dzieciństwo* to stan czystego serca, które „ogłada Boga” (por. Mt 5, 8; 18, 10) w doczesności i dokłada starań, by osiągnąć bliskość z Nim w wymiarze życia wiecznego.

Maryja wprowadziła Dzieci Fatimskie w wizje przekraczające wymiary doczesności, one zaś z prostotą przyjęły te prawdy i przejęły się ich treścią. Nie jest dziełem przypadku, że Matka Boża postawiła im przed oczy ideał czystego serca, wskazując przede wszystkim na własne Niepokalane Serce, które według obietnicy ostatecznie zatriumfuje. Fatimskie wezwanie do nawrócenia odwołuje się do tej synowskiej wolności, której doznaje się w domu Ojca (por. Ga 4, 7). Ochrzczone – jako dziecko Boże – nie może godzić się na grzech właśnie ze względu na swe powołanie do wolności (Ga 5, 13), powinien dokładać wielu starań, by „uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 21).

Duchowe dziecięstwo oznacza – w ścisłym rozumieniu – żywą relację z Bogiem, która nadaje życiu wierzącego zupełnie nową właściwość⁷³. Ta relacja jest cenniejsza niż wszystko, co doczesne, gdyż przynosi grzesznikowi zupełnie niezасłużony dar życia wiecznego, a tym samym niweczy grozę śmierci. Wieczna relacja dziecięstwa oferowana człowiekowi przez Ojca pozostaje w ścisłym związku z tym nadprzyrodzonym porządkiem, w którym Jego Syn Umiłowany odkupił człowieka i przywrócił mu utraconą godność. Oznacza to, że *dziecięstwo Boże* opiera się na prawie „nowego (powtórnego) narodzenia” wpisanego w Nowe Przymierze, które Syn zawarł, ofiarując swe Ciało i Krew. Rozumując z perspektywy nowotestamentalnej, nie doszukujemy się kategorii „dziecięstwa” w porządku stworzenia, w tej płaszczyźnie Objawienia, która obejmuje czas przed Wcieleniem Syna. Duchowość dziecięstwa staje się zrozumiała jedynie w perspektywie Nowego Przymierza.

W biologicznym porządku, według praw natury, etap dzieciństwa jest nieunikniony. W porządku łaski, w stan dziecięstwa Bożego (duchowego) wchodzi się niezależnie od wieku i osobistej historii życia poprzez „postawę dziecka” w relacji do Boga⁷⁴. Postawę tę należy ustawicznie formować, korygować, strzeż jej, a utraconą – odzyskiwać. Chrześcijanin pilnie zważa na to, że godność dziecięstwa można utracić, gdyż „nie jest rzeczywistością ostateczną”⁷⁵.

Dziecięstwo jako „stan ducha” oznacza dynamiczny proces zachodzący w człowieku, który przez chrzest stał się „duchowym”. Proces ten obejmuje zarówno wzrastanie, jak też okresy regresu. Kościół prosi Maryję w modlitwie „Anioł Pański”, by wstawiała się za tymi, którzy pragną spełnienia „obietnic Chrystusowych”. Chrześcijanin raz (przez „jeden chrzest”) włączony w świętość Boga, powinien wystrzegać się postawy „człowieka pogodzonego z własną małością, zadawalającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością”⁷⁶.

Dziecięstwo Boże przywraca człowiekowi niejako pierwotną dziewiczość⁷⁷. Kościół przyobleka sakramentalnie dzieci Boże w białe szaty (wielokrotnie w sakramencie pokuty i pojednania), by mogły stanąć przed tronem Boga (por. Ap 7, 9-17). Wzrastanie w dziecięstwie duchowym oznacza postawę dziecka, które nie czując się samowystarczalnym, z prostotą przyjmuje pomoc od

⁷³ Por. Edward Ozorowski, *Dziecięstwo Boże a dziecko*, „Studia nad Rodziną UKSW” 4(2000), nr 1(6), s. 25, [s. 25–32].

⁷⁴ Por. tamże, s. 27.

⁷⁵ Tamże, s. 30.

⁷⁶ *Novo millennio ineunte*, nr 31. Te słowa Jana Pawła II przytoczył Benedykt XVI w Fatimie – zob. Nieszpory odprawione z kapłanami, zakonnikami, diakonami i seminarzystami, 12 maja 2010, w: *Ojciec Święty Benedykt XVI w Fatimie, 12–13 maja 2010*. Akty zawierzenia, modlitwy, homilie, przemówienia, Wydawnictwo AA, Kraków 2010, s. 18–19 [s. 17–24].

⁷⁷ Por. Ozorowski, *Dziecięstwo Boże a dziecko*, s. 31.

„większych”. Trafnie uchwyciła to św. Teresa z Lisieux: „dźwignią, która ma mnie unieść aż do samego nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! W tym celu nie potrzebuję wcale wzrastać, przeciwnie, trzeba bym pozostała małą i stawiała się coraz mniejszą”⁷⁸.

Konkluzja cząstkowa: Nie można przeoczyć faktu, że w Fatimie „objawienia zaczynają się od *obietnicy*: ukazująca się Postać oświadcza, że przychodzi z Nieba i oznajmia dzieciom, że je tam zaprowadzi (13 maja 1917)”⁷⁹. Ostrzeżenia przed grozą ateizmu i grzechu⁸⁰, przeplatają się z nawoływaniem Maryi do modlitwy i pokuty jako skutecznego antidotum wobec nich.

Fatimskie Dzieci zrozumiały, że mają realny wpływ na wypełnienie się niebiańskich obietnic i potraktowały tę odpowiedzialność bardzo poważnie. Ich postawa wskazuje, że każdy może osobiście włączyć się w zatroskanie Maryi obejmujące losy świata i rzeczywiście wpływać na bieg historii. Papież Benedykt XVI stwierdził, iż „Fatima pozostaje znakiem [...], że dzięki najmłodszym wiara zyskuje nową siłę”⁸¹. Znak ten, dobrze odczytany wnosi wiele światła w życie tych, którzy pragną wyzwolić się z infantylnego (powierzchnowego) odczytywania rzeczywistości i okrzepnąć w tożsamości dziecka Bożego, które przemierza doczesność nie tracąc z oczu horyzontu wiecznego.

*

Podjęta refleksja obejmuje zagadnienie dziecięctwa duchowego w zestawieniu z treścią orędzia fatimskiego. Rozpoczyna się od wskazania na sytuację, w której Matka Boża odsłania przed dziećmi fatimskimi doniosłe prawdy obejmujące losy świata (kwestie historyczne) i wprowadza je w wymiar rzeczywistości nadprzyrodzonej (np. wizja piekła, obietnica nieba). Fakt, iż Matka przedstawia dzieciom „losy ludzkości” jest znamieny, gdyż wpisuje się w logikę Nowego Przymierza, w której Odwieczny Syn angażuje się w dzieło ratowania człowieka.

Odbiorcy przesłania z Fatimy, pozostający w dziecięcym okresie życia, z wiarą przyjęli diagnozę sytuacji przedstawioną przez Maryję i zaangażowali się w realizację tego, co ma przynieść ratunek światu. Każde z nich, w sobie właściwy sposób, poczuło osobistą odpowiedzialność i podjęło współpracę z Maryją. Wskazywała Ona, w zgodzie z Ewangelią, na konieczność nawrócenia i wy-

⁷⁸ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1997, s. 223.

⁷⁹ Józef od Świętej Maryi OCD, *Najświętsza Maryja Panna z Góry Karmel. Tajemnica i prorocтво. Eliasza – św. Teresa – Fatima*, dz. cyt., s. 302.

⁸⁰ Por. tamże, s. 311–312.

⁸¹ Wywiad Ojca Świętego dla dziennikarzy podczas przelotu do Portugalii, w: *Ojciec Święty Benedykt XVI w Fatimie, 12–13 maja 2010*. Akty zawierzenia, modlitwy, homilie, przemówienia, Wydawnictwo AA, Kraków 2010, s. 9.

gradzania Bogu za grzechy. Kościół tę świadomość nawrócenia wciąż przywraca ludziom, głosząc, że „człowiek musi się wewnętrznie odwrócić, aby dojrzeć jak wiele traci z tego, co istotne, gdy idzie za swym ciężeniem naturalnym. Musi się odwrócić, aby poznać, jak jest ślepy, gdy wierzy tylko temu, co widzą jego oczy”⁸².

Orędzie z Fatimy stawia przed oczy zarówno Światłość, jak i grzech, by pobudzić odpowiedzialność każdego chrześcijanina w tym zakresie. Stanowcze „nie” wobec grzechu ze strony Boga i Niepokalanej, odsłania jego grozę. Odpowiedzialność wierzących za przeciwstawianie się grzechowi wypływa z ich ontycznego statusu dzieciństwa duchowego, przyjętego chrzcielnie i rozwijanego mocą innych sakramentów i łask. Proste środki współpracy z Bogiem: modlitwa (zwłaszcza różańcowa), spowiedź i Komunia Święta w pierwsze soboty, postawa wynagradzająca zniewagi Bogu i Niepokalanemu Sercu Maryi, pozostają adekwatne dla każdego wieku i sytuacji życiowej. W stulecie objawień fatimskich, potwierdziła się ich aktualność i trafność doboru. Duchowość dzieciństwa – oparta na wierze, miłości i bezgranicznej ufności wobec Boga – okazuje się doskonałą podstawą do realizacji tego, o co prosiła Maryja.

Childhood spirituality and the Message of Fatima

S u m m a r y

The reflection that has been undertaken juxtaposes the issue of spiritual childhood with the content of the Message of Fatima. It highlights the starting point that Mary reveals to the children the important truths concerning the fate of the world (historical issues) and introduces them to the dimension of supernatural reality (e.g. the vision of hell, the promise of heaven). The fact that the Mother presents “the destiny of humanity” to children is deeply in keeping with the logic of the New Covenant, in which the Eternal Child of God is involved in the work of saving man.

The recipients of the message from Fatima, who were still in their childhood, accepted with faith the diagnosis of the situation made by Mary and undertook to realize what was to bring salvation to the world. Each of them, in their own proper way, felt a personal responsibility for cooperating with Mary, who pointed out the need to repent and make reparation to God for sins. In the circumstances of the centenary of Fatima apparitions, we realize that “children” are the “spiritual stimulus” chosen by Mary for the Church and for the world.

⁸² Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2007, s. 48.

The message of Fatima puts before the eyes both Light and Sin in order to encourage people to take responsibility for the fate of the world. A resolute “no” to sin on the part of God and Mary Immaculate reveals its horror. It also stimulates believers to oppose sin, which is part of their ontological status of “spiritual childhood,” received in baptism and developed by the power of other sacraments. The simple means of cooperating with God: prayer (especially the rosary), confession and Holy Communion on the first Saturdays, an attitude that makes reparation to God and the Immaculate Heart of Mary, are appropriate for every age and situation. On the centenary of the apparitions of Fatima, their timeliness and accuracy were confirmed. The spirituality of childhood – based on faith, love and unlimited trust in God – turns out to be the perfect basis for the realization of what Mary asked for.

tłum. M. Górnicki